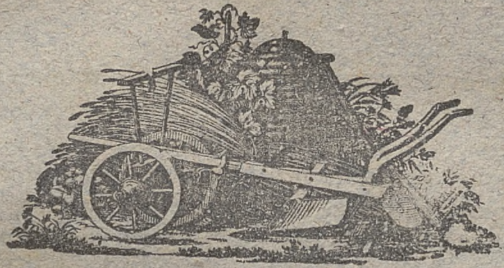
Rok IIIci. **Nr. 39.**

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *W Niedzielę dziewiętnastą po Zielonych świątkach*, dnia 29. Września 1389.

Religia.

Zuzanna oskarzona.

(*Z Pisma świętego.*)

„I był mąż, mieszkaiący w Babilonie,
„a imię iego Ioakim. I poiął żonę imie-
„niem Zuzannę, córkę Helcyasza, bardzo
„piękną i boiącą się Boga. Bo rodzice
„iéy, będąc sprawiedliwi, ćwiczyli cór-
„kę swą według zakonu Moyżeszowego.
„A Ioakim był bardzo bogaty i miał
„sad podle domu swego, a do niego
„się Żydowie schodzili, iż był ze wszy-
„stkich naypoczciwszy. A postanowieni
„są dwa starcy z ludu sędziami onego
„roku, o których Pan (Bóg) powiedział:
„iż wyszła nieprawość z Babilonu od star-
„szych sędziów, którzy się zdawali ludem
„rządzić. Ci często bywali w domu Ioaki-
„mowym i przychodzili do nich wszyscy,
„którzy mieli sądy. A gdy się lud wracał
„w przypołudnie, wchodziła Zuzanna i prze-
„chadzała się po sadzie męża swego. I
„widywali ią starcy na każdy dzień wcho-
„dzącą i przechodzącą się, i zapalili się po-
„żądliwością iéy. I wywrócili rozum swóy
„i odwrócili oczy swe, aby nie patrzyli
„w niebo, ani pamiętali na sądy sprawiedliwe.
„Byli tedy obadwa zranieni miłością iéy,
„a ieden drugiemu nie oznaymił bólu swe-
„go, bo się wstydzili ieden drugiemu
„oznaymić pożądliwości swéy, chcąc
„z nią grzéch popełnić. I strzegli na
„każdy dzień tém pilniéy, aby ią
„widzieli. I rzekł ieden do drugiego:
„póydźmy do domu, bo godzina obiadu
„iest; i wyszedłszy, rozeszli się. A wró-
„ciwszy się, przyszli na iedno mieysce;
„a pytaiąc się ieden drugiego przyczyny,
„wyznali pożądliwość swoię: i tedy spo-
„łem postanowili czas, kiedyby ią samę
„zastać mogli. I przydało się, gdy pil-
„nowali dnia sposobnego, weszła niekiedy,
„iako wczora, i dziś trzeci dzień, ze dwie-
„ma samemi dziewkami, i chciała się myć
„w sadzie, bo gorąco było. A nie był
„tam nikt, oprócz dwu starców zataionych
„i przypatruiących się iéy. Rzekła tedy
„dziewkom: przynieście mi oleyku i mydła,
„a drzwi u sadu zamkniecie, abym się
„zmyła. I uczyniły tak, iak była kaza-
„ła: i zamknęły drzwi u sadu, i wyszły
„tyłem, aby przyniosły, co była rozkazała.
„A nie wiedziały, iż się tam byli skryli
„starcy. A oto oni dway ukryci starcowie
„chcieli ią uwieść do siebie i grózili iéy,
„że ieżeli nie uczyni podług ich woli, oni
„oskarzą ią przed ludem, iakoby ią na
„cudzołóstwie z młodzieńcem nieznaiomym
„zdybali. Westchnęła, mówi Pismo ś.
„daléy, Zuzanna, i rzekła: ciasno na mnie
„zewsząd: bo ieżeli to uczynię, śmierć
„mi iest; a ieżeli nie uczynię, nie uydę

„rąk waszych. Ale mi lepiéy bez uczynku „wpaść w ręce wasze, niżeli zgrzeszyć „przed obliczem pańskim. I zawołała „głosem wielkim Zuzanna; zawołali też „i starcowie przeciwko niéy. I bieżał ie„den do drzwi sadu, i otworzył. A cze„ladź domowa usłyszawszy wołanie w sa„dzie, werwała się tyłem, chcąc widzieć, „coby to było. A gdy starcy powiedzieli, „zawstydzili się słudzy bardzo, bo nigdy „nie była mówiona taka mowa o Zuzan„nie. I było nazaiutrz, gdy się lud ze„szedł do Ioakima, męża iéy, przyszli i „dway starcy, pełni myśli złośliwéy przeciw „Zuzannie, aby ią stracili, i rzekli przed „ludem: pośliycie do Zuzanny, córki „Helcyaszowéy, żony Ioakimowéy; i wnet „posłali. I przyszła z rodzicami i z synami „i ze wszystkiemi krewnemi swemi. A była „Zuzanna subtelna i pięknego weyrzenia. „A oni złośliwi (sędziowie) kazali ią od„kryć, bo była zakryta, żeby się przynay„mniéy tak nasycili pięknością iéy. A tak „płakali przyiaciele iéy, i wszyscy, którzy „ią znali. I powstawszy dway starcy wpo„śród ludu, włożyli ręce na głowę iéy, „która płacząc weyrzała w niebo, bo serce „iéy było ufanie maiące w Panu, i złożyli „swoie oskarzenie na nią przed ludem, „twierdząc kłamliwie, iakoby dopuściła „się grzéchu przeciw szóstemu przykaza„niu bożemu z nieznanym młodzieńcem. „A onegośmy, wołali, poymać nie mogli, „iż był mocnieyszy niżli my, a otworzy„wszy drzwi wyskoczył. Ale tę poyma„wszy, pytaliśmy iéy, coby to był za „młodzieniec, i nie chciała nam oznaymić. „Téy rzeczy iesteśmy świadkami. Uwie„rzyło im pospólstwo, iako starcom i sę„dziom ludu, i skazali ią na śmierć. A Zu„zanna zawołała głosem wielkim, i rze„kła: Boże wieczny, który znasz skryte „rzeczy, który wiesz wszystko pierwéy „niźli się stanie; Ty wiesz, że fałszywe „świadectwo wydali przeciwko mnie: a oto „umieram, gdyżem nie uczyniła nic z tych „rzeczy, które ci na mnie złośliwie zmy„ślili. I wysłuchał Pan głosu iéy. A „gdy ią wiedziono na śmierć, wzbudził „Pan ducha świętego pacholęcia, któremu „imię Daniel. I zawołał głosem wielkim: „czystym ią iest od krwi téy. I obróciwszy „się wszystek lud do niego, rzekł: co to „za mowa, którąś ty powiedział? Któ„ry, gdy stanął w pośrodku ich, rzekł: „tak szaleni synowie izraelscy, nie roz„sądziwszy, ani się prawdy dowiedziaw„szy, skazaliście na śmierć córkę izrael„ską. Wróćcie się do sądu, bo fałszywe „świadectwo mówili przeciwko niéy. Wró„cił się tedy lud z skwapliwością i rzekli „mu starsi: póydź, a siądź wpośród nas, „a ukaż nam, ponieważ ci Bóg dał cześć „starości. I rzekł do nich Daniel: roz„łączcie ie precz iednego od drugiego, a bę„dę ich sądził. Gdy tedy rozłączeni ieden „od drugiego, zawołał iednego z nich i „rzekł do niego: zastarzały we złych dniach, „teraz przyszły grzechy twe, któreś czy„nił przedtém, sądząc sądy niesprawie„dliwe, tłumiąc niewinne, a wypuszczaiąc „winne, gdyż Pan mówi: niewinnego „i sprawiedliwego nie będziesz zabiiał. „Teraz tedy ieżliś ią widział, powiedz, „pod którém drzewem widziałeś ie roz„mawiaiące z sobą. Który rzekł: pod „trzmielem. I rzekł Daniel: prawieś skła„mał na głowę twoię, i odwiódłszy go, „kazał przyiść drugiemu, i rzekł mu: „teraz ty powiedz mi, pod którém drze„wem poymałeś ie mówiące z sobą? Któ„ry rzekł: pod iodłą. I rzekł mu Daniel: „i ty czyście skłamał na twą głowę. Te„dy wszystko zgromadzenie zawołało gło„sem wielkim i błogosławili Boga, któ„ry wybawia pokładaiące w nim nadzieię.

„I powstali przeciw dwiema starcom, bo „ie był Daniel przekonał z ust ich, iż „fałszywe świadectwo dali, i uczynili im, „iako byli źle uczynili przeciw bliźniemu, „aby uczynili według zakonu Moyżeszo- „wego. I zabili ie, a krew niewinna „dnia onego była wybawiona. A Hel- „cyasz i żona iego chwalili Boga za córkę „swą Zuzannę z Ioakimem, mężem iéy, „i ze wszemi powinowatymi, że się nie „nalazła w niéy wina. A Daniel stał się „wielki w oczach ludu od onego dnia i na „potém."

Daniel w iaskini lwów.

Nabuchodonozor, król Babilonu, zawoiowawszy Żydów, uprowadził ich w niewolę do swego kraiu, w któréy przez siedmdziesiąt lat ięczeli. Pomiędzy ieńcami znaydował się młodzieniec, imieniem Daniel, pochodzący z pokolenia Iudy, ze krwi królewskiéy. Ten, wraz z innemi pacholętami, został przeznaczony do usługi królewskiéy, i tym końcem odbierał na dworze wychowanie swoie. Dla swoiéy skromności i stateczności w wierze oyców, znalazł łaskę u Boga, który go obdarzył wielkim rozumem i duchem prorockim, iakośmy to iuż wyżéy słyszeli. Te dary sprawiły, iż Daniel był lubiony i poważany u dworu przez cały przeciąg życia swoiego i wysokie piastował urzędy. Mimo swoiego wyniesienia, nie odstąpił Boga prawego, dla przypodobania się ludziom pogańskim, lecz owszem starał się gdzie i kiedy tylko mógł, okazać królom, przy których boku bywał, czczość i niegodziwość bałwochwalstwa. Krzywém na to okiem patrzeli poganie i ich kapłani, dlatego wszelkich używali środków, aby zgubić Daniela. I namówili króla Daryusza, aby wydał wyrok taki, aby żaden poddany przez dni trzydzieści nie ważył się o nie prosić żadnego Boga, żadnego człowieka, tylko samego króla. Daniel chociaż wiedział o takiém prawie, nie przestawał przecie modlić się do Boga prawego trzy razy na dzień. Dworzanie donieśli go do króla, żądaiąc nań kary, iako na przestępcę postanowionego prawa: wiedz królu, mówili, że prawo iest Medów i Persów, aby żadnego wyroku, który król postanowi, niegodziło się odmienić. I wrzucono Daniela do iaskini między lwy, na pożarcie. A nazaiutrz król przyszedł do iaskini, aby się sam przekonał, co się z nim stało; i znalazł żywego Daniela i uradował się wielce i kazał mu wyniść, a oskarzycieli między lwów wtrącić, i pożarci zostali, i wyszedł wyrok królewski, nakazuiący lękać się Boga Danielowego. „I był też bałwan u Babilończyków, mówi Pismo święte, imieniem Bel: a wydawano nań na każdy dzień dwanaście ćwiercień białéy mąki, i czterdzieści owiec, i sześć bareł wina. Król też chwalił go, (a rządził wówczas Cyrus i chodził na każdy dzień kłaniać się mu: ale Daniel chwalił Boga swego. I rzekł mu król: czemu niechwalisz Bela? Który odpowiadaiąc, rzekł mu: iż nie chwalę bałwanów, ręką uczynionych, ale Boga żyiącego, który stworzył niebo i ziemię i ma moc wszystkim ciałem. I rzekł król do niego: nie zda się tobie Bel bydź Bogiem żyiącym? aza niewidzisz, iako wiele iada i piia na każdy dzień. I rzekł Daniel, uśmiechnąwszy się: nie myl się królu: bo ten wewnątrz iest glinianny, a z wierzchu miedzianny, a nie iada nigdy. I rozgniewawszy się król, przyzwał ministrów iego, i rzekł im: ieźli mi nie powiecie, kto iest, co iada te nakłady, pomrzecie. A ieżeli pokażecie, iż to Bel iada, umrze Daniel, iż bluźnił przeciw Belowi. I rzekł Daniel królowi:

niech tak będzie według słowa twego. A było ministrów Belowych siedmdziesiąt, oprócz żon i dzieci i synów, i przyszedł król z Danielem do zboru (świątyni) Bel. I rzekli ministrowie Belowi: oto my wychodzimy precz, a ty królu połóż potrawy, i naléy wina, a zamkniy drzwi, i zapieczętuy sygnetem twoim: a gdy wynidziesz rano, ieźli nie naydziesz, że wszystko Bel poiadł, śmiercią pomrzemy, albo więc Daniel, który kłamał przeciwko nam. A nie dbali, bo byli uczynili taiemne weyście pod stołem, i przez nie zawdy wchodzili, a ono pożerali. Stało się tedy, gdy oni wyszli, król postawił potrawy przed Belem. Daniel rozkazał sługom swym, i przynieśli popiołu, i przesiał po wszystkim zborze przed królem: i wyszedłszy zamknęli drzwi, a zapieczętowawszy sygnetem królewskim, odeszli. Tedy ministrowie weszli w nocy wedle zwyczaiu swego, i żony i synowie ich, i wszystko ziedli i spili. A król wstał rano i Daniel z nim. I rzekł król: całeli są pieczęci Danielu? Który odpowiedział: całe, królu. A zaraz, gdy drzwi otworzył, poyrzawszy król na stół, zawołał głosem wielkim: wielkiś iest Belu, a nie masz u ciebie żadnéy zdrady. I rozśmiał się Daniel, i zatrzymał króla, aby nie wchodził wewnątrz. I rzekł: oto tło (podłoga), obacz czyie to są stopy. I rzekł król: widzę stopy mężów i niewiast i dzieci. I rozgniewał się król. Tedy poymał ministry, i żony i syny ich, i ukazali mu skryte drzwiczki, któremi wchodzili, i ziadali to, co bywało na stole. A tak pomordował ie król, i dał Bela w moc Danielowi, który go wywrócił i zbór iego. I był smok wielki na oném mieyscu i chwalili go Babilończycy. I rzekł król Danielowi: oto teraz rzec nie możesz, żeby ten niebył Bóg żyiący, przetoż kłaniay się mu. Ale Daniel rzekł: Panu Bogu memu się kłaniam, bo on iest Bóg żywy, a ten nie iest Bóg żywy; ale ty królu day mi moc, a zabiię smoka bez miecza i kiia. I rzekł król: daięć. Wziął tedy Daniel smoły i sadła i sierści, i zwarzył ie społu. A naczynił sztuk, i dał w gębę smokowi, i rozpukł się smok. I rzekł: oto, kogoście chwalili. Co usłyszawszy Babilończycy, rozgniewali się bardzo, a zebrawszy się na króla, rzekli: król się stał Żydem, Bela zepsował, smoka zabił i ministry pomordował. A gdy przyszli do króla, rzekli: wyday nam Daniela, bo inaczéy zabiiemy cię i dom twóy. Widząc tedy król, że gwałtownie nań nalegali, gwałtem przymuszony, wydał im Daniela, którzy go wrzucili w dół lwi, i był tam przez sześć dni. A w dole było lwów siedm; dawano im na każdy dzień dwoie ciała, i dwie owce, a natenczas nie dano im, aby pożarli Daniela. A był Habakuk prorok w iudzkiéy ziemi, a on był uwarzył potrawę i nadrobił był chleba na misę, i szedł na pole, aby zaniósł żeńcom. I rzekł Anioł pański do Habakuka: zanieś obiad, który masz, do Babilonu Danielowi, który iest we lwim dole. I rzekł Habakuk: panie! Babilonum nie widział, a o dole niewiem. I uiął go Anioł pański za wierzch głowy, a uniósł go za włos głowy iego i postawił go w Babilonie nad dołem w pędzie ducha swego. I zawołał Habakuk, mówiąc: Danielu, sługo boży, weźmiy obiad, któryć Bóg posłał. I rzekł Daniel: wspomniałeś na mnie Boże, a nieopuściłeś tych, którzy cię miłuią. I wstawszy Daniel, iadł. A Anioł pański natychmiast postawił zaś Habakuka na mieyscu iego. Przyszedł tedy król dnia siodmego, aby płakał Daniela, i przyszedł do dołu, i weyrzał weń, a oto Daniel siedzący między lwami. I zawołał król głosem wielkim, rzeknąc: Wielkiś iest Panie Boże Danielów, i wyciągnął go z dołu lwiego. A one, którzy byli przyczyną stracenia iego, wrzucił w dół, i pożarci są w mgnieniu oka przed nim. Tedy król rzekł: wszyscy mieszkaiący po wszéy ziemi, niech się boią Boga Danielowego, bo on iest Zbawiciel, czyniący znaki i cuda na ziemi: który wybawił Daniela z dołu lwiego.“

Otóż! iak Bóg niezapomina o tych, co w Nim ufność pokładaią; iak niweczy zamysły złe i niegodziwe, i obraca ie na zgubę tych, co ie na upadek niewinnych powzięli!